



BOCIANY – CZEKAMY NA GŁÓWNĄ FALĄ PRZYLOTU

Z różnych miejsc kraju – Wielkopolski, Ziemi Lubuskiej, Podkarpacia, a nawet z Suwalszczyzny, docierają informacje o pojawach pierwszych bocianów. – Tak, mamy już do czynienia z pierwszą falą przylotu – potwierdza prof. Piotr Tryjanowski z Katedry Zoologii UP w Poznaniu. – Informacje przekazywane przez członków Grupy Badawczej Bociana Białego wskazują, że ciągle są to jednak tylko pojedyncze ptaki, najczęściej bez obrączek i nie możemy wykluczyć, że to osobniki, które zamiast lecieć na zimowiska do Afryki, to albo przezimowały w Polsce, najczęściej z pomocą gospodarzy, albo na przykład w Bułgarii – gdzie od lat powiększa się zimująca frakcja, złożona także z polskich osobników.

Można by nawet zażartować, że jeden bocian wiosny nie czyni i czekamy na główną falę migracji. A wygląda na to, że w tym roku ptaki przylecą nieco później i zastanawiamy się dlaczego? Myśli wielu sięgają wojny na Ukrainie, ale to zapewne nie ta przyczyna – uspokaja poznański badacz bocianów. - Wiele bowiem ptaków, w tym nasze z nadajnikami zakładanymi przez Grupę Badawczą Silesia, ciągle jest jeszcze w Afryce, a tylko pojedyncze już w Izraelu. Pewnie czekają na lepsze wiatry, umożliwiające lot szybowcowy. Tydzień temu zdjęcia z lokalnych tureckich serwisów ornitologicznych pokazywały, że spora część bocianów utknęła koło Istambułu, a przyczyną awarii migracyjnej był ... śnieg! To dość zaskakujące zjawisko, ale nie niepokojące – wyjaśnia Tryjanowski.

- Kluczowy jest przylot większej liczby osobników. Po pierwsze dlatego, że wcześniej przylatują samce, a wiadomo, że bez samicy nie rozpoczną reprodukcji. Po drugie dlatego, że tylko w przypadku większej liczby osobników na lęgowisku, od razu na początku sezonu można ukształtować relacje sąsiedzkie – uniknąć bójk i wrogiego przejęcia gniazd i partnerów, bo i takie sytuacje u bocianów się zdarzają – dodaje prof. Tryjanowski. Dalej wyjaśnia, że jest mu niezmiernie miło, że co roku ludzie tak oczekują na przylot tego, chyba najbardziej polskiego ptaka. To jest o tyle zaskakujące, że bocian to nie tylko sentymentalne wspomnienia z dzieciństwa, ale także element naszej kultury narodowej. - Jako że od paru lat zajmuję się terapeutycznymi aspektami obserwacji ptaków, to wiele osób kieruje do mnie pytania – czy obserwacje bociana mogą mieć charakter terapeutyczny? Moim zdaniem tak – wyjaśnia Tryjanowski – bo to gatunek dobrze znany, a więc potrafimy go bezbłędnie rozpoznać i nazwać – co już może być swoistą nagrodą (troszkę jak w szkole za wykonanie łatwego zadania), po drugie bo bocian nierozzerwalnie kojarzy się z wiosną – lepszą pogodą, słonecznymi dniami i przyjemniejszą aurą. Ponadto to ptak życia i nadziei, tak bardzo potrzebnych w tych niestabilnych czasach.